

HENRYK ZBIERZCHOWSKI

PIOSENKI KABARETOWE

WRAZ Z TEKSTEM MUZYCZNYM




V
B J
C



PIOSENKI KABARETOWE*

*Prawo wykonywania publicznego umieszczonych w tomie utworów zastrzeżone i będzie prawnie dochodzone.

TEGOŻ AUTORA WYSZŁY DOTĄD:

IMPRESYE, poezye
PRZED WSCHODEM SŁOŃCA, powieść
NA ZŁOTEJ PRZEŁĘCZY, powieść
BAŚNIE, poezye
MALARZE, powieść
PAJĄK, nowele
GRAJĄCY LAS, nowele

POD PRASĄ;

STEPOWA PANIENKA, powieść
OSTATNIE KWIATY, poezye.

HENRYK ZBIERZCHOWSKI

PIOSENKI KABARETOWE

WRAZ Z TEKSTEM MUZYCZNYM

OKŁADKA WEDLE RYSUNKU
DOBROWOLSKIEGO

IV. TYSIĄC

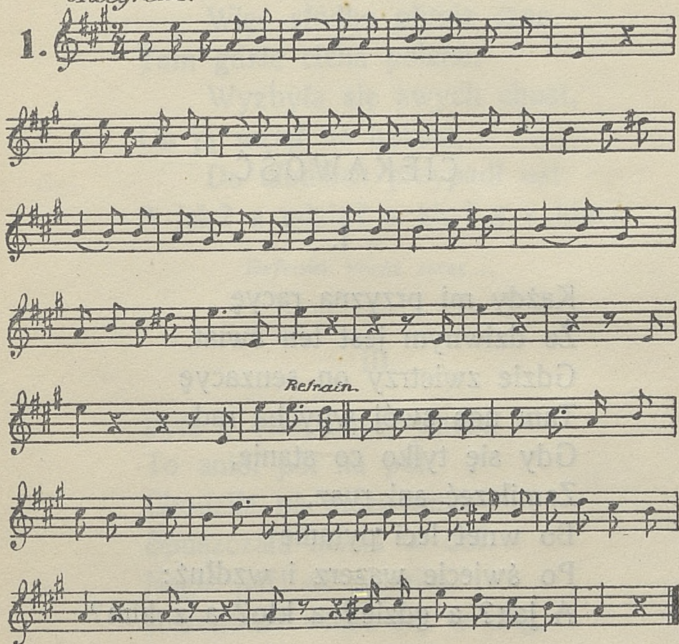
1 9 1 2
LWÓW: KAROL JUFFY, KSIĘGARNIA
WARSZAWA: E. WENDE i SKA



DRUKARNIA NADODOWA KRAKÓW.

CIEKAWOŚĆ.

CIEKAWOŚĆ.*



*Motyw paryski.

CIEKAWOŚĆ.

I.

Każdy mi przyzna racyę
Że dziwnym jest ten świat.
Gdzie zwietrzy on senzacyę
Tam nos swój wpycha rad.
Gdy się tylko co stanie,
Zamilczeć ani rusz,
Bo wnet leci pytanie
Po świecie wszerz i wzdłuż:
A jak? a gdzie? a kto? a z kim?

Refrain. Pocóż zaraz wszystko wiedzieć?
W pewnych razach milczy się.
Można czasem się dowiedzieć
Takich rzeczy, że aż fe!!!...
Tak, tak... w pewnych razach milczy się.

II.

Chłopaczek i dziewczyna
Do lasu poszli raz;
Zakryła ich gęstwina
Więc słodko płynie czas.
Tam gdzie cicha polana,
Wyzbyła się swych chust,
On ją wziął na kolana,
Do słodkich przypadł ust.
A jak? a gdzie? a kto? a z kim?

Refrain. Pocóż zaraz...

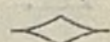
III.

Była z swej cnoty znaną
To anioł pół na pół.
Chodziła na mszę rano
Spuszczała oczka w dół.
Nagle paf! aż niemiło,
Rozchodzi wieść się w mig,
Coś się jej przytrafiło
Coś, co wydaje krzyk.
A jak? a gdzie? a kto? a z kim?

Refrain. Pocóż zaraz...

Czemu to pana razi,
Że kogoś boli brzuch?
Że oknem ktoś wyłazi,
Że ktoś tam sobie spuchł?
Męża że zdradza żona
A żonę znowu mąż,
Skoro rzecz jest zrobiona
To pocóż pytać wciąż:
A jak? a gdzie? a kto? a z kim?

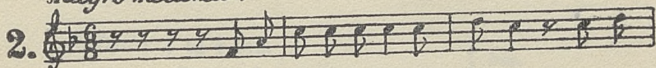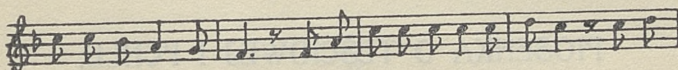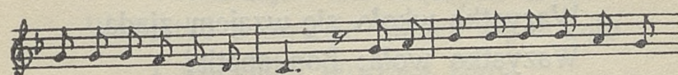
Refrain. Pocóż zaraz...
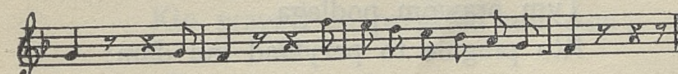
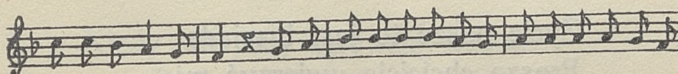


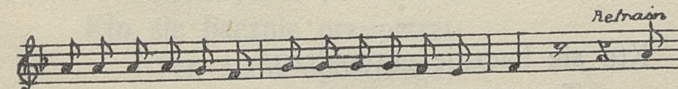
PIOSENKA O TEŚCIOWEJ I PCHLE.

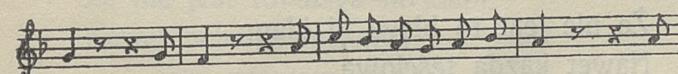
PIOSENKA O TEŚCIOWEJ I PCHLE.

Allegro moderato.

2.









*Motyw paryski,

PIOSENKA O TEŚCIOWEJ I PCHLE.

Życie nasze to jest biesiada
Proszę chciejcie uwierzyć mi.
Wszystko wkoło się wzajem zjada,
Wszystko woła: Bon apetit!

Kto się bacznie przypatrzy
Ten zaraz spostrzega,
Że nie jest to blaga ni kłam;
Nawet każda teściowa
Tym prawom podlega,
Kto pragnie to przykład mu dam:

(Parlando) „Wróbelek zjada robaka,
Wróbla kot zjada niecnota,
Pies znów zagryza kota.

Psa, gdy wpadnie do stawu,
Zjadają chętnie raki.
Teściowa spożywa raki,
Teściowę zaś, skoro kłapnie,
Jedzą znowu robaki".

Refrain. I tu i tam
Początek i koniec ten sam } *bis.*

II.

Kiedy wszyscy śpiewają wesoło
Posłuchajcie raz mądrych słów.
Wszystko w świecie obraca się w koło
I wszystko powraca znów.
Kto się bacznie przypatrzy
Ten zaraz spostrzega,
Że nie jest to blaga ni kłam.
Nawet pchełka maleńka
Tym prawom podlega
Kto pragnie to przykład mu dam:

(Parlando) „Z pani skoczyła na malarza,
Z malarza na aktorkę,
Z aktorki na panicza.
Z panicza na kucharkę,

Z kucharki skoczyła na pana
A z pana wróciła do pani".

Refrain. I pchła, i pchła
Swą drogę powrotną też ma } *bis.*



NA WSZYSTKO JEST SPOSÓB.

NA WSZYSTKO JEST SPOSÓB.*

Allegretto.

3.

Brzygrywka.

Kuplet.

Refrain.

*Muzyka W. Rapackiego.

NA WSZYSTKO JEST SPOSÓB.

I.

Mój szwagier to jest oryginał
Parkanem obwiódł cały dom.
Że tak wygląda jak kryminał,
Wzbraniając wstępu cudzym psom.
Lecz tym sposobem nic nie wskóra
Choćby parkanów stawiał sześć:

Refrain. Zawsze się znajdzie taka dziura
bis. Przez którą będzie można wleść.

II.

Jak żonę strzedz, od pana Jana
Mój miły bracie ty się ucz.
Gdy z domu wyjdzie, choćby zrana,
Zamyka żonę swą na klucz.
Lecz tym sposobem nic nie wskóra,
Nie trzeba nawet sporów wieść:

Refrain. Zawsze się znajdzie taka dziura
Przez którą będzie można wleść.

III.

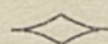
Pan Stasio to chłopaczek z głową,
W gimnazyum jeszcze trzymał prym.
Na każde najtrudniejsze słowo
On zawsze znalazł jakiś rym.
Dziś zna go już literatura,
Chociaż napisał wierszy sześć:

Refrain. Zawsze się znajdzie taka dziura
Przez którą będzie można wleść.

VI.

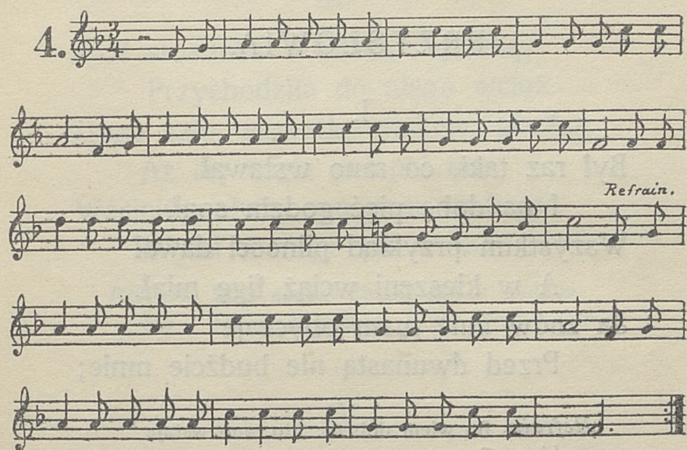
Dziś nowe rodzą się kłopoty
I całkiem nowy dla was trud.
Ubrały panie jupe-culotty,
By bronić wszystkich swoich cnót.
Lecz nowa moda nic nie wskóra
Nie trzeba chyba sporów wieść:

Refrain (nucić). Zawsze się znajdzie...



PRZYSŁOWIA.

PRZYSŁOWIA.*



*Motyw paryski.

PRZYSŁOWIA.

I.

Był raz taki, co rano wstawał
I na dobę pięć godzin spał,
Wszystkim przykład pilności dawał
A w kieszeni wciąż figę miał.
Ja znów inne mam obyczaje
Przed dwunastą nie budźcie mnie;

Refrain. Bo wiem dobrze: kto rano wstaje
bis. Ten zapewne nie wyśpi się.

II.

Bił się raz mąż ze swoją żoną
Chciał pogodzić ich obcy pan.
Zato błotem go obrzucono
I rozbito na głowie dzban.

Odtąd zawsze się w bramę kryje,
Gdy w pobliżu się czubi ktoś:

Refrain. Bo gdzie dwóch się ze sobą bije
bis. Tam i trzeci oberwie coś.

III.

Miał stosunek z młodą mężatką,
Przychodziła do niego wciąż.
Zrazu szło wszystko pięknie, gładko,
Aż się nagle połapał mąż.
Wściekły obciął mu nosa w boju,
Wylał z niego pół kwarty krwi.

Refrain. Ztąd nauka: Chcesz żyć w spokoju
bis. Nie kładź palców swych między drzwi.

IV.

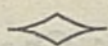
Lubiał mówić długo, zawzięcie,
Choćby nawet przez godzin sześć.
Posłem został więc w parlamencie
Każdy wołał: ach co za cześć!
Tylko żona zawodzi trele
I tak skarży się jednej z dam:

Refrain. Czemu krowa, co ryczy wiele
bis. Tak mało mleka daje nam?

V.

Pewien mąż wielbił przyjaciela,
Który z ula mu miodek pił,
I że żonkę mu rozwesela
Nawet wdzięcznym mu za to był.
Ja się wcale nie dziwię temu,
Bo i na cóż tu zda się złość?

Refrain. Odstępuje mądry głupiemu
bis. Każdej rzeczy, której ma dość!



WRÓBELKI.

W R Ó B E L K I.*

Tempo Walca.

5.

Refrain.

*kompozycya własna.

WRÓBELKI.

Bawiły się dwa wróbelki,
Jam się przez okno patrzyła:
On był szary niewielki,
Ona tłuściutka i miła.
Trącały się skrzydełkami,
Piły całusy dziubkami,
Woń kwiatów płynęła z łączki,
Z radości klaskałam w rączki.
Cudnie bawiły się ptaszki,
Jakieś figle igraszki,
Słońce stroiło ich złotem,
A potem, wszak wiecie co potem?

Refrain. Wlazł kotek
Na płotek
I mruga.
Piękna to
Piosenka
niedługa.

II.

Chłopiec i młoda dziewczyna
Poszli do leśnej altanki;
Skryła ich liśćmi gęstwina
Chłopiec u stóp kochanki.
I choć nie miała obrączki,
Białe całował jej rączki,
Głowę kładł na kolana
I szeptał: moja kochana!
Poił ich zapach róży,
Więc nie broniła się dłużej;
Słońce stroiło ich złotem
A potem, czy wiecie, co potem?

Refrain. Wlazł kotek i t. d.

III.

Już gości weselnych śmiechy
Ucichły gdzieś za drzwiami.
Pod dachem starej strzechy
Zostali wreszcie sami.
Chateczka taka niska,
Wzruszenie serce ściska,

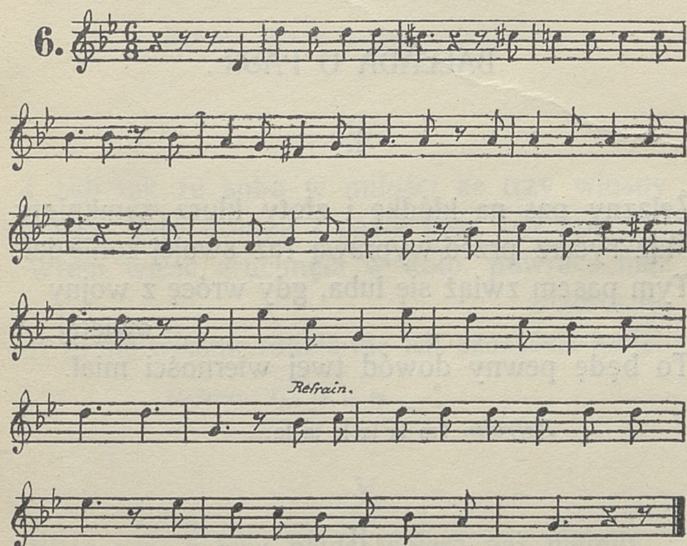
Noc puka w okieneczko
I czeka już łóżeczko.
On rozpiął jej staniczek
I biały zdjął buciczek...
Szczęście stroiło ich złotem
A potem, wszak wiecie, co potem:

Refrain. Wlazł kotek i t. d.



BALLADA O PASIE.

BALLADA O PASIE.*



*Motyw paryski.

BALLADA O PASIE.

I.

Żelazny pas na kłódkę i złoty klucz zamknięty
Mąż rycerz przed wyprawą raz swojej żonie dał.
Tym pasem zwiąż się luba, gdy wrócę z wojny świętej,
To będę pewny dowód twej wierności miał.

Refrain. Tra la la la la la...

II.

Pojechał mąż na wojnę i zabrał kluczyk złoty;
Mijają żonie w smutku czekania długie dnie.
Więc często skarży się, z miłosnej schnąc tęsknoty:
Ach pasie, pasie, kiedyż ty otworzysz się?

Refrain. Tra la la la la la...

III.

A żył na dworze pazik, co różne miał talenty,
Co grał na lutni, śpiewał i jeszcze lepiej pił.
Ten kluczem podrobionym otworzył pas przeklęty,
Albowiem także dzielnym on ślusarzem był.

Refrain. Tra la la la...

IV.

I żyli tak ze sobą w miłości ze trzy wiosny
I pani było dobrze i pazik nasz był rad.
Wtem wieść gruchnęła w koło, powraca mąż
zazdrosny,
A tu się właśnie rodzić ma ich szczęścia kwiat.

Refrain. Tra la la la...

V.

Więc pani z lęku blada, ubiera pas niemiły:
Tyś paziu pas rozwiązał, więc wiąż go teraz
wiąż!!!
Lecz choć go zacisnęła z kochankiem z całej siły,
Tym razem niedał się na kawał wziąść pan mąż.

Refrain. Tra la la la...

VI.

Więc wściekły, co to znaczy, niewiernej pyta żony,
A ona mu tłumaczy: mój mężu, nie bądź kat!
To syn twój prawowity, twym pasem uwięziony,
Przez trzy lat czeka, kiedy go wypuścisz w świat!!

Refrain. Tra la la la...

KRAKOWIAKI PENSYONARKI.

KRAKOWIAKI PENSYONARKI.

(na nutę: *Podkóweczki dajcie ognia*).

I.

Jestem mała pensyonarka
W nóżkach chyża, w kroku szparka.
Na me nóżki i obcasy
Zerka każdy z ósmej klasy.
Przybyszewski jest mi znany
I nie wierzę już w bociany.
Bo wiem, że powodem tego
Jest zupełnie co innego.

II.

Marzę ja o Królewiczu,
Kocham się w Adwentowiczu.
Twierdzi cała szkoła nasza
Że nie dobrze grał Mesyasza.
On sułtana byłby zabił,
Gdyby nie był się osłabił,

Bo czemś sobie tak zaszkodził,
Że na scenie ledwie chodził.

III.

Przydarzyło się Jadwidze
Że do lasu szła na rydze.
Nie wiem dobrze jak to było,
Lecz coś jej się przydarzyło.
Odtąd bardzo jest ostrożna
Pamiętając, co niemożna.
Bo wie nawet pensyonarka
Że co grzyb, to nie pieczarka.

IV.

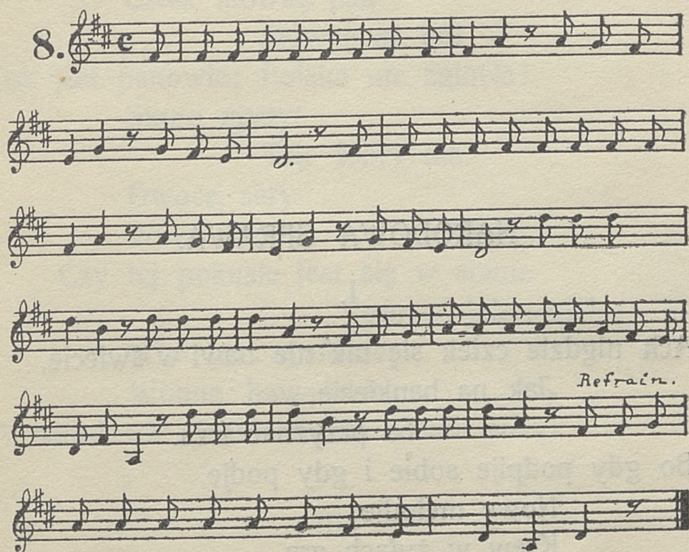
Dwa koteczki wyszły z dziury
Jeden szary, drugi bury.
Skoczył szary na burego
Gwałtu! Zrobi mu co złego.
Pytam mamy, co to znaczy,
Lecz mateczka mi tłumaczy:
Moja Maniu bądź spokojna,
Bo to nie jest żadna wojna.



NĄRODOWA SPRAWA.

NARODOWA SPRAWA.*

8.



*Motyw niemiecki.

NARODOWA SPRAWA.

I.

Ach nigdzie człek się tak nie bawi w świecie,
Jak na bankiecie,
To przyznać trza.
Bo gdy podpije sobie i gdy podje,
Nowe melodje
Krew w żyłach gra.
Majonez z ryby,
Szampiońskie grzyby,
Czyż tej pokusie jest się w stanie
oprzeć jaki mąż?
Pieczeń — a potem
Indyk z kompotem,
A narodowa sprawa rośnie rośnie wciąż!

II.

A gdy żołądek już nie trawi dalej,
Człek mówkę pali
Mówkę aż ha!
Tak jest panowie: Polska nie zginęła!
Skoro apetyt
Tak dobry ma.
Owoce, sery
Wino, likiery,
. Czy tej pokusie jest się w stanie
oprzeć jaki mąż?
Wino szampańskie,
Wonne hawańskie,
A narodowa sprawa rośnie rośnie wciąż.

III.

Sąsiadka twoja bujny biust rozkłada
Na mężczyzn biada,
Zerkając w bok.
Na widok jej łabędzich białych piersi
Jesteśmy szczersi
Mętnieje wzrok.
Tam okiem łypnę,
Tutaj uszczypnę,

Czyż tej pokusie jest się w stanie
oprzeć jaki mąż?
Gdyby choć troszkę
Dojrzeć pończoszkę...
A narodowa sprawa rośnie rośnie wciąż...



PIOSENKA O SMYCZKU.

PIOSENKA O SMYCZKU.*

9.

Refrain.

* Motyw paryski.

PIOSENKA O SMYCZKU.

I.

Mój luby był to muzyk znany
Talentów całe mnóstwo miał,
Basetla, trąba czy organy,
Na wszystkiem bardzo pięknie grał.
Lecz gdy do skrzypiec się zabierze
I zacznie ciągnąć smyczkiem swym,
To każdy musi przyznać szczerze,
Że w nich najlepiej trzyma prym.

Refrain. Smyczku, smyczku gdyś ty tak grał
Na strunach swój rozkoszny śpiew,
Twój słodki ton tak długo brzmiał,
A w żyłach mych goręcej krążyła krew.

II.

Co wieczór, gdy już świat spoczywał,
Mój luby mnie rozerwać chciał

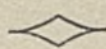
I swoje pieśni słodkie grywał
A nieraz bardzo długo grał.
Prześliczne ronda, madrygały
Wesoły lub taneczny śpiew.
Aż czasem struny się porwały
A w żyłach się burzyła krew.

Refrain. Smyczku, smyczku, gdyś ty tak grał...

III.

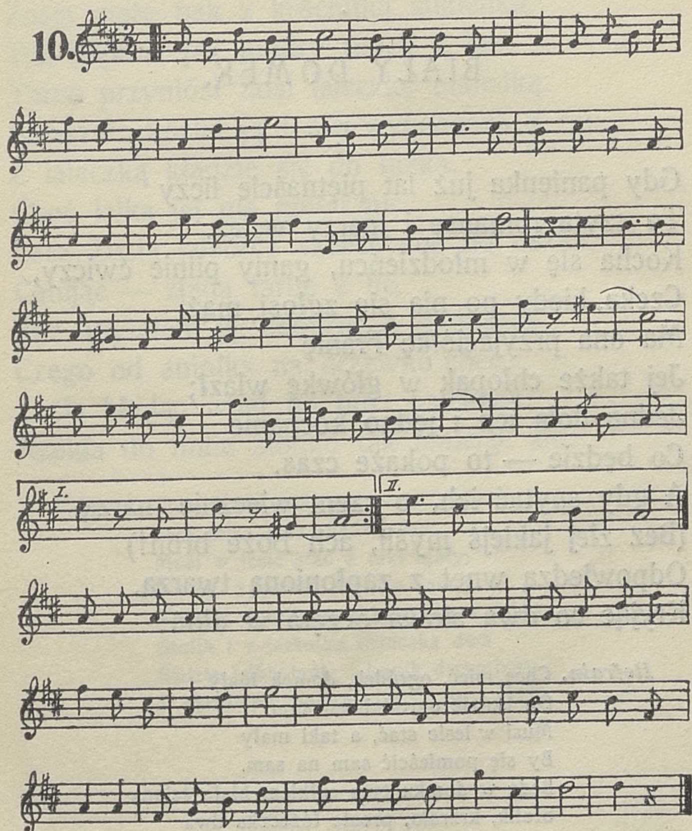
Od tego czasu cóż powiecie,
Choć przeszłam bardzo wiele burz,
Takiego muzykanta przecie
Nie mogę znaleść nigdzie już
Ten tylko kochał mnie i bawił,
Ten umiał dobrze trzymać strój.
Gdy uciekł, skrzypce mi zostawił.
Lecz zabrał piękny smyczek swój

Refrain. Smyczku, smyczku i t. d.



BIAŁY DOMEK.

BIAŁY DOMEK.*



*Motyw paryski.

BIAŁY DOMEK.

I.

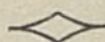
Gdy panienka już lat piętnaście liczy
To czyta romanse i marzy wciąż.
Kocha się w młodzieńcu, gamy pilnie ćwiczy,
Czeka, kiedy po nią się zgłosi mąż.
Ma ona przyjaciółkę Franię
Jej także chłopak w główkę wlazł;
Jedna dola ich i jedno kochanie
Co będzie — to pokaże czas.
A gdy spytać ich, o czem wiecznie marzą,
(Bez złej jakiejś myśli, ach Boże broń!)
Odpowiedzą wnet z zapłonioną twarzą,
Kryjąc co dwa słowa oczęta w dłoń:

Refrain. Chcę mieć, ogródek, domek biały.
On będzie ogrodnikiem tam.
Musi w lesie stać, a taki mały
By się pomieścić sam na sam.
Będą w domku tym całkiem białe ściany
Stolik, krzesło, proste łóżeczka dwa
Będzie bukiet róż, wstążką opasany
Będą i bociany — Z nimi on i ja!!!

II.

Zosia mały bąk z króciutką sukienką.
Tak piękna, jak modry fiołek z łąk.
Tatuś przyniósł Zosi laleczkę maleńką
Strasznie kocha ją i nie wypuszcza z rąk.
Z laleczką kładzie się do łóżka,
Choć lalka jej nie mówi nic,
Lecz Zosia laleczce szepce coś do uszka,
Całując — zjada farbę z lic.
Raz spytałem ją, unosząc z poduszek,
Czego od aniołka na drzewko chce?
Zosia kładąc wnet do buzi paluszek,
Rzekła do mnie słodko tak śmiejąc się:

Refrain. Chce Zosia mieć domeczek biały,
Lecz lalka także będzie tam.
Musi w lesie stać a taki mały,
By być z lalusią sam na sam.
Będą w domku tym piernikowe ściany
Stolik i z piernika łóżeczka dwa
Będzie lalka moja i konik drewniany
Z pierników pajace ciastka no i ja!!!



PIOSENKA O SZEŚCIU ZBÓJACH.

PIOSENKA O SZEŚCIU ZBÓJACH.*

11.

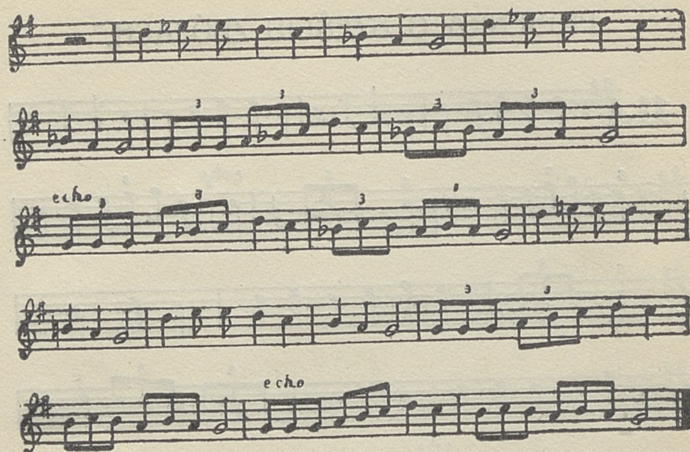
echo 3 3 3 3 3

3 3

3 3

3 3 echo 3 3 3 3

*kompozycya własna.


echo
echo

PIOSENKA O SZEŚCIU ZBÓJACH.

Raz Jasio z Kasią w piękny czas
Na spacer sobie poszli w las.
Tra la la la la la i t. d.

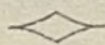
Wtem nagle jak nam głosi wieść
Napadło na nich zbójców sześć.
Tra la la la la i t. d.

Napróżno Jasio zaczął prosić,
Trzech jęło mocno go termosić;
A z Kasią chociaż była damą
Trzej inni czynią już to samo.
Więc wypłoszone zbiegły ptaki
I trzeszczą dziwnie leśne krzaki.

Po jednej stronie krzyki Jasia
Po drugiej jęczy cicho Kasia...

Gdy powrócili Jasio wrzasł:
Nie pójdę więcej Kasiu w las!
Tra la la la la la i t. d.

Lecz Kasia rzekła: Ja jeszcze raz
Pójdę Janeczku chętnie w las.
Tra la la la la la i t. d.



NIEBEZPIECZNY WIEK.

NIEBEZPIECZNY WIEK.*

12.

Refrain.

*kompozycya własna.

NIEBEZPIECZNY WIEK.

I.

Elusia maleńka już cztery ma lat.
Króciutka sukienka i oczka jak kwiat.
Ciekawa i w każdy zaglądać chce kąt,
O sprawach dorosłych swój własny ma sąd.
Raz pyta ją mama, zerkając na tata:
— „Co przynieść ma bocian, siostrzyczkę czy
A Elci przychodzi do głowy myśl dzika [brata?
I mówi: „Mamusiu ja proszę konika!“ —
Więc ojciec cygaro wypuścił aż z ust
I odrzekł: „To dziecko zepsuty ma gust!
Tak! cztery lat! to jest wiek niebezpieczny!

II.

Helenka z ząbkami białymi jak śnieg
Piętnaście ma wiosen — cudowny to wiek.

Gdy przejdzie ulicą wieczorem czy w dzień
Wnet student wyrasta z pod ziemi jak cień!
I wiecie, że Hela podlotek anielski
Nie wierzy w to wcale, co głosi Ciesielski.
Raz rzekła, gdy mówił o swojej utopii:
A toś się pan wyrwał jak Filip z Konopii
Bo nie mów przedwcześnie mój panie hop!
Gdy nie wiesz napewno, dziewczyna czy chłop!
Piętnaście lat! to jest wiek niebezpieczny!

III.

Trzydzieści ma wiosen i zdrowa jak rydz,
Lecz nic jej nie cieszy i nie bawi nic.
Kochanka mieć musi bo niegdyś to wszak
Napisał w swej książce ten sławny Balzac.
W kąpielach co roku kuruje swe zdrowie,
Mężowi zostawia dom cały na głowie!
Tam każdy, czy blondyn czy brunet bez przerwy
Swym własnym sposobem ją leczy na nerwy.
Więc smuci się, gnębi i rozpacza mąż,
Że żona lekarzy tak zmienia wciąż.
Trzydzieści lat! to jest wiek niebezpieczny!

IV.

Klotylda, jak głosi powszechna nam wieść,
Ma wiosen około czterdzieści i sześć.
Jest panną do wzięcia, lecz dotychczas nikt
Nie zdołał się złapać na kiepski ten wikt.
Raz bocian, co wejścia tak długo tu szukał,
Do okien panieńskich Klotyldy zastukał.
I patrzcie! nim niedziel coś cztery przeminie
Ślub odbył się rano i to w pelerynie.
Więc niechaj zdarzenie nauczy was to,
Że nigdy nie wiedzieć, jak gdzie i kto.
Czterdzieści lat! to jest wiek niebezpieczny!



SPIS RZECZY:

	Str.
Ciekawość	5
Piosenka o teściowej i pchle . . .	11
Na wszystko jest sposób	17
Przysłowia	23
Wróbelki	29
Ballada o pasie	35
Krakowiaki pensyonarki	41
Narodowa sprawa	45
Piosenka o smyczku	51
Biały domek	57
Piosenka o sześciu zbójcach . . .	63
Niebezpieczny wiek	69